

KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

WYCHODZI 2 RAZY W TYGODNIU

Wydawca: CZESŁAW OZIOMEK
Radom, Żeromskiego 49.Redaktor: BOLESŁAW ŚLUPNICKI
Przyjmuje Plac 3 Maja Nr. 1 w godz. od 10—13 prócz niedziel i świąt.

Mowa Adolfa Hitlera

Wygłoszona 6. bm. w Reichstagu w dosłownym tłumaczeniu.

Posłowie!

Mężowie, którzy zasiadacie w niemieckim Reichstagu!

W przesiąkniętej odpowiedzialnością chwili obradowaliście na tym miejscu 1. września rb., jako posłowie i przedstawiciele narodu niemieckiego. Byłem wtenczas zmuszony podać panom do wiadomości ważne decyzje, które zostały nam narzucone, przez nieprzejednane i prowokatorskie stanowisko jednego z państw. Od tego czasu minęło pięć tygodni. Jeżeli tutaj panów znowu zwołałem, stało się to, by zdać panom sprawozdanie z przeszłości, i umożliwić panom, w miarę możliwości, взгляд w teraźniejszość i przyszłość.

Od dwóch dni, nasze miasta, osady i wsie ozdobione są chorągwami i znakami nowej Rzeszy. Przez bicie w dzwony święci naród niemiecki wielkie, jedyne w swoim rodzaju, historyczne zwycięstwo. Państwo o bądź. co bądź 36. milionach armia złożona z około 50. dywizji piechoty i kawalerii stanęło przeciwko nam. Zamiany tego państwa były daleko idące, nadzieja zniszczenia naszego Państwa Niemieckiego, była zupełna.

W osiem dni po rozpoczęciu boju, losy wojny były już rostrzygnięte. Gdzie tylko polskie wojska się starły z Niemcami, zostały odrzucone i rozbite. Śmiały gmach strategicznej ofensywy Polski przeciwko obszarom Państwa Niemieckiego, zapadł się już w pierwszych 48 godzinach.

Odważni aż do śmierci w ataku, niezrównaną wydajnością marszową, ujęły niemieckie dywizje, broń powietrzna i pancerna, jak też jednostki marynarki prawo inicjatywy w swoje ręce. Inicjatywy tej nie udało się odebrać, w żadnym wypadku. Po 14-tu dniach większe zespoły armii polskiej zostały rozbite, wzięte do niewoli albo też okrążone. Armie niemieckie przewyciężyły w tym czasie odległości, i obsadziły obszary, do wykonania czego przed 25. laty potrzeba było 14. miesięcy.

Jeżeli więc pewni specjalnie dowcipni strategicy gazetowi pozostałego świata, chcieli przedstawić tempo tej wyprawy, jako rozczarujące, my wszyscy wiemy, że większego bodaj czynu żołnierskiego nie zna historia dotychczasowych wojen. To, że ostatnie resztki polskiej armii mogły się utrzymać w Warszawie, Modlinie i na Helu, nie było konsekwencją ich dzielności, lecz trzeba to przypisać naszej zimnej rozwadze i naszemu poczuciu odpowiedzialności.

Zakazałem poświęcać ludzi ponad konieczną potrzebę. To znaczy: uwolniłem świadomie niemiecką strategię od jeszcze w wojnie światowej powszechnie przyjętej zasady, że pewne zadanie, pod każdym warunkiem trzeba wypełnić w określonym czasie. To co musi być bezwzględnie wykonane,

wykonuje się bezwzględnie na straty. Czego jednak można uniknąć, unika się. Niebyło by to dla nas trudnym zadaniem złamać opór Warszawy w dniach od 10. do 12. września, tak, jak złamaliśmy go w dniach od 25. do 27. Chciałem oszczędzić życie niemieckich żołnierzy, a powtórę miałem niestety zawodną nadzieję, że i po polskiej stronie zwycięży choć raz zdrowy rozsądek nad nieobliczalnym szaleństwem.

Jednakże w tym właśnie wypadku powtórzyło się to samo, czego musiałem doświadczyć przedtem w największych rozmiarach. Próba przekonania odpowiedzialnego kierownictwa armii polskiej, o ile takie wogóle istniało, o niedorzeczności, nawet szaleństwie oporu w milionowym mieście, nie udała się.

Wódz naczelny, który sam w mało chwalebny sposób uciekł, narzucił stolicy swego kraju opór, którego mógł przyczynić się tylko do jej zniszczenia.

Rozumiejąc, że same fortyfikacje nie ostoją się niemieckiemu atakowi, zamieniono miasto jako takie w fortecę, ustawiono we wszystkich kierunkach barykady, na wszystkich placach, ulicach i podwórzach pozycje artylerji, rozbudowano tysiące gniazd kulomiotów i wezwano całą ludność do udziału w walce.

Tylko z litości nad kobietami i dziećmi zaproponowałem władcom Warszawy, by zezwolili ludności cywilnej opuścić miasto. Zarządziłem zawieszenie broni, zapewniłem potrzebne drogi wyjścia i wszyscy czekaliśmy tak samo bezskutecznie na parlamentarza, jak z końcem sierpnia na polskiego delegata. Dumny polski komendant miasta nie raczył nam nawet odpowiedzieć.

Rozkazałem przedłużyć postawione terminy, bombardowcom i ciężkiej artylerji, rozkazałem atakować obiekty niezaprzeczalnie wojskowe i powtórzyłem moje wezwanie. I znowu na próżno. Wtenczas zaproponowałem całą dzielnicę Pragi nieobstrzeliwać i zarezerwować ją dla ludności cywilnej, by dać jej możliwość tam się schronić. I ta propozycja spotkała się z polską zniechęcą. Dwa razy starałem się wtenczas uwolnić z miasta chociażby kolonię międzynarodową. Po dużych trudnościach udało się wreszcie to przeprowadzić, rosyjanie wypuszczono dopiero w ostatniej minucie.

Wtenczas rozkazałem rozpocząć atak 25. września. Ta sama obrona, która uważała za niegodne zgodzić się na humanitarne propozycje, zmieniła bardzo prędko swą postawę. 25. rozpoczął się atak niemiecki, a 27. skapitulowała. Mając 120000 żołnierzy nie miała odwagi spróbować wypadu (tak, jak to kiedyś uczynił nasz niemiecki generał Litmann z owiele mniejszymi siłami pod Brzezinią) lecz wołała złożyć broń.

Nie powinno się więc w tym wypadku robić porównania z Alkazarem. Tam hiszpańscy bohaterowie przez wiele tygodni odpierali najcięższe ataki i przeszli za to do historii. Tutaj wydano niesumienne duże miasto na zagładę, a po 48 godzinach boju, skapitulowano. Żołnierz polski jako taki, walczył w niektórych wypadkach dzielnie, jego dowództwo jednak — od góry poczynawszy, uznać trzeba za nicodpowiedzialne, niesumienne i niezdolne.

Również pod Helem rozkazałem by unikano strat choćby jednego żołnierza bez dostatecznego przygotowania. I tam nastąpiło poddanie się w tym momencie, gdy w końcu atak niemiecki został zapowiedziany i się rozpoczął.

Stwierdzam to moi panowie posłowie, by zapobiedz tworzeniu się niewłaściwych historycznych legend, ponieważ w tej wyprawie prawo do legendy ma tylko i wyłącznie niemiecki żołnierz, który maszerując i atakując, dołączył do swej nieprzejmującej pełnej chwały historii nowy liść wawrzynu.

Legenda osnuć może tę ciężką broń, która w niewypowiedzianych trudach niosła pomoc piechocie. Godni jej są czarni żołnierze naszej broni pancernej, która stale niosła atak naprzód, nieważąc na przeważające siły i opór, a w końcu niech legenda opromieni tych odważnych do śmierci lotników, którzy wiedząc że każde zestrzelenie o ile ich nie zabije w powietrzu, przy skoku na ziemię musi się skończyć dla nich najstraszliwszą masakra, spełniali bez przerwy służbę wywiadowczą i bombą i kulami atakowali wszędzie tam, gdzie atak został im nakazany. To samo dotyczy bohaterów naszych łodzi podwodnych.

O ile państwo o 36. milionach ludności, i takiej sile wojskowej zostało kompletnie zniszczone w przeciągu czterech tygodni, i jeżeli w przeciągu tego czasu, zwycięzca ani jednej nie poniósł porażki, niemożna dopatrywać się w tem specjalnej łaski losu, lecz jest to dowodem najwyższego wyszkolenia, najlepszego dowództwa i odwagi aż do śmierci.

Niemiecki żołnierz włożył sobie wieniec laurowy, którego zabowano mu podstępnie 1918 roku, teraz znowu mocno na skroni. My wszyscy mamy głęboko odczuć wdzięczność dla tych wielu nieznanych, bezimiennych dzielnych ludzi naszego niemieckiego narodu. Poraz pierwszy stanęli do apelu ze wszystkich dzielnic Wielkich Niemiec. Wspólnie przelana krew spoi ich jednakże mocniej niż wszelka państwowoprawna konstrukcja.

Nas wszystkich napawa świadomość tej mocy naszej siły zbrojnej pewnością i spokojem. Dowiodła ona bowiem nietylko siły w ataku, lecz również w utrzymaniu tego co zdobyte. Doskonałe wyszkolenie poszczególnego oficera i żołnierza zdało najwyższy egzamin. Temu wyszkoleniu też przypisać należy tak małe liczebne straty, które w każdym poszczególnym wypadku bolesne — w całości jednak daleko nie sięgają tej wysokości, z którą musieliśmy się liczyć. Suma ogólna strat, nie daje jednak dostatecznego poglądu o zaciekleści poszczególnych bitew. Poszczególne pułki i dywizje bowiem zaatakowane przez przeważające polskie siły, lub też, które w ataku na takie siły się natknęły, złożyć musiały bardzo dotkliwą daninę krwi. Sądzę, że wystarczy jeżeli przytoczę Panom dla przykładu z tak licznych i blisko po sobie następujących bitew, dwa epizody.

Jako ochrona lewego skrzydła armii generała broni Reichenauu zdążającej do Wisły, ugrupowały się dywizje armii generała broni Blaskowitza, maszerując na Warszawę by powstrzymać atak polskiej armii centralnej na skrzydło armii generała Reichenau, uderzenie tej armii trafiło niespodziewanie, w chwili, gdy sądzono, że armie polskie są w odwrocie, w maszerującą armię generała Blaskowitza. Była to rozpaczliwa próba polaków, którzy chcieli rozsadzić zamykające się koło. Cztery polskie dywizje poparte kawalerją rzuciły się na jedną jedyną niemiecką dywizję, która rozciągnięta, musiała obronić linię przeszło 30. kilometrów. Pomimo pięciu — nawet sześciokrotnej przewagi nieprzyjaciela i pomimo zmęczenia od kilku dni maszerujących żołnierzy, dywizja ta atak przyjęła i częściowo w krwa-

wym ręcznym boju odbiła nieodstępując dopuki nie można było doprowadzić posiłków.

A gdy nieprzyjacielskie radio tryumfując głosiło wiadomość o przerwaniu się na Łódź, raportował mi generał dywizji, z przetrzoną ręką na temblaku o przebiegu ataku i uniemożliwieniu przerwania się, podkreślając dzielną postawę żołnierzy. W tym wypadku straty były duże.

Jedna niemiecka dywizja pospolitego ruszenia miała łącznie z nielicznymi innymi oddziałami za zadanie, wpędzić polaków w północny korytarz, wiać Gdynię i uderzyć w kierunku półwyspu Hel. Przeciwno tej dywizji pospolitego ruszenia, walczyły polskie wojska wyborowe, marynarka, szkoły podchorążych i podoficerskie, artylerja marynarki i kawalerja. Ze spokojem przystąpiła ta niemiecka dywizja do wykonania zadania, chociaż nieprzyjaciel przewyższał również liczebnie. W przeciągu kilku dni, polacy zostali wyparci z jednej pozycji po drugiej, wzięto 12600 jeńców, oswobodzono Gdynię, zdobyto Oksywie i wtłoczono 4700 żołnierzy na półwysp Hel. Wzruszającym widokiem było, gdy odprowadzano jeńców. Zwycięzcy przeważnie starsi ludzie, wielu z odznakami z wojny światowej na piersiach, a przed nimi przyciągały zastępy jeńców — młodzież w wieku od 20 do 28 lat.

Podam Panom teraz liczbę naszych zabitych i rannych i proszę Panów wstać. Jeżeli liczba ta, dzięki wyszkoleniu naszych żołnierzy, dzięki skuteczności naszej broni i dowództwu naszych wojsk wynosi zaledwie dwudziestą część tej cyfry, którą przewidywaliśmy na początku wojny, to nie zapominajmy przytem, że każdy z tych, którzy oddali swe życie za Naród i Państwo, złożył najwyższą ofiarę, jaką mężczyzna dla swego narodu złożyć może.

Według danych z dnia 30. 9. 1930 r., które już nie ulegną większym zmianom, w armji, marynarce wojennej i lotnictwie łącznie z oficerami mamy:

zabitych:	10572
rannych:	30322
i zagubionych:	3408 ludzi.

Niektórzy z zagubionych, którzy dostali się w polskie ręce mogą być niestety również uważani za zabitych lub zmasakrowanych.

Tym ofiarom wyprawy polskiej należy się nasza wdzięczność, rannym nasza opieka, ich najbliższym nasze współczucie i pomoc.

Po poddaniu się forticy warszawskiej, Modlina i Helu wyprawa polska została zakończona. Zabezpieczenie kraju przed łazikującymi maruderami, bandami rozbójników i poszczególnymi terrorystami przeprowadza się stanowczo. Rezultatem boju jest zniszczenie wszystkich polskich armji i upadek państwa polskiego. 694000 jeńców maszerują na Berlin. Zdobycz w materjałach nie jest jeszcze ustalona.

Od wybuchu wojny niemiecka siła zbrojna stoi równocześnie na Zachodzie w spokojnym pogotowiu i oczekuje nieprzyjaciela. Marynarka wojenna Rzeszy spełnia swą powinność w bojach o Westerplatte, Gdynię, Oksywie i Hel. Oczyszcza morze wschodnie i zatokę niemiecką. Nasze łodzie podwodne walczą tak, jak walczyli dawni, niezapomniani bohaterowie tej broni.

W obliczu niebywałego w historii załamania się tego tak zwanego państwa, każdy stawia sobie pewnością pytanie, gdzie leży powód tego zdarzenia. Kolebka państwa polskiego stała w Versailles. Z niezmiennie krwawych ofiar nie polaków, lecz Niemców i Rosjan, zrodził się ten twór. To co przez stulecia dowiodło, że niezdolne jest do życia, zostało poczęte przez tak samo niezdolny do życia rząd niemiecki w roku 1916, a w roku 1920 niemniej sztucznie urodzone.

Nie bacząc na prawie 500 letnie doświadczenia, nie biorąc pod uwagę kilkusetletniego historycznego rozwoju, nie oceniając etnograficznych stosunków i gospodarczych potrzeb, zostało w Versailles skonstruowane państwo, które już w swoim założeniu prędzej czy później musiało być powodem ciężkiego kryzysu.

Człowiek, który dzisiaj niestety jest znów naszym srogim wrogiem, przewidział to wtenczas dokładnie: jest nim Loyd George. Tak jak wielu innych, przestrzegał i on podczas powstawania tego tworu i podczas późniejszego rozszerzenia, które zostało powzięte wbrew wszelkiej logice i prawu. Wtenczas wyraził on obawę, że przez powstanie tego państwa, stworzy się szereg punktów zapalnych, które prędzej czy później mogą spowodować groźny europejski konflikt. Faktem jest, że to nowe takzwane państwo po dzień dzisiejszy nie mogło wyjaśnić struktury swych narodowości. Trzeba znać metody polskich spisów ludności, by wiedzieć jak dalekie od prawdy, a dla tego bez znaczenia są statystyki narodowościowe tego obszaru.

W roku 1919 rościli polacy pretensje do obszarów, o których twierdzili, że mają tam większość 95 procent, naprzykład do Prus Wschodnich, gdy później odbyty tam plebiscyt, dla polaków pełne 2 procent wykazał. W stworzonym później ostatecznie kosztnej Rosji, Austrii i Niemiec państwie, ludy niepolskie były tak dziko znieważane, prześladowane, tyranizowane i męczone, że każde głosowanie zależało zupełnie od woli odnośnego wojewody i dawało żądany zniekształcony rezultat.

Jednakże i niezaprzeczenie polski element nie ceniono wyżej. Jeżeli mężowie stanu naszej zachodniej półkuli, uważali ten twór jako demokrację — to było to wyszydzeniem ich własnego systemu. W tym kraju bowiem panowała mniejszość arystokratycznych i niearystokratycznych właścicieli wielkich obszarów ziemskich i zamożnych intelektualistów, dla których własny naród polski przedstawiał tylko masę roboczą. Dlatego też, ustrój ten, nie miał nigdy więcej jak 15 procent ogółu ludności za sobą.

Odpowiednikiem tego była też gospodarcza nędza i niska stopa życiowa. W roku 1919 przejęło to państwo od Prus i od Austrii w stuletniej pracy z trudem doprowadzone do rozwoju, częściowo kwitnące prowincje. Dzisiaj po dwudziestu latach kraje te znowu zamierają. Wisła, na ujściu której rządowi polskiemu stale tak bardzo zależało, z powodu niedostatecznego starania, już dzisiaj niezdatna jest do prawdziwej żeglugi i zależnie od pory roku jest dziką rzeką, albo wyschniętym potokiem. Miasta i wsie są zaniedbane, drogi z małymi wyjątkami zapuszczone i źle utrzymane. Kto po raz pierwszy zwiedza ten kraj, w przeciągu dwóch albo trzech tygodni, ten zrozumie prawdziwy sens słów „polnische wirtschaft”.

Pomimo nieznośnych stosunków w tym państwie, Rzesza Niemiecka próbowała stworzyć możliwe stosunki sąsiedzkie. Ja sam starałem się w latach 33 i 34, by znaleźć jakieś sprawiedliwe rozwiązanie między naszymi interesami narodowymi, a chęcią utrzymania pokoju z tym krajem. Był taki czas, gdy żył jeszcze mcrszalek Piłsudski, kiedy zdawało się, że można będzie urzeczywistnić te nadzieje choć w małym zakresie. Potrzebna była do tego niezwykła cierpliwość i jeszcze większe zaparcie się siebie. Dla wielu polskich wojewodów porozumienie państwowe pomiędzy Niemcami a Polską zdawało się być tylko listem żelaznym, który zezwalał na prześladowanie i niszczenie tamtejszej niemieczyny. W tych niewielu latach do roku 1922, przeszło półtora miliona Niemców musiało opuścić swą byłą ojczyznę. Zostali przepędzeni, niemogąc nieraz zabrać najpotrzebniejszej odzieży.

Gdy w roku 1938 Zaolzie przypadło Polsce, zastosowano tę samą metodę wobec zamieszkujących tam Czechów. Wiele tysięcy musiało opuścić nieraz w przeciągu kilku godzin swe warsztaty pracy, mieszkania, wsie i miasta, przyczem pozwalano im zabrać zaledwie kuferek jeden lub też pakunek z odzieżą. Tak działo się w tym państwie od lat i w przeciągu lat patrzyliśmy na to i stale staraliśmy się, by przez zbliżenie państwowo polityczne polepszyć może los zamieszkałych tam nieszczęśliwych Niemców. Niewolno było jednak przeoczyć tego, że każda próba niemiecka, usunięcia na tej drodze tych nieznośnych stosunków, wykładana była przez władców polskich jako słabość — nawet jako głupota.

Ponieważ rząd polski zamierzał tysiącem różnych sposobów i Gdańsk zagarnąć, próbowałem przez odpowiednie propozycje zapewnić rozwiązanie, któreby przyłączyło narodowo i politycznie Gdańsk do Niemiec zgodnie z wolą ludności, nie naruszając przytem gospodarcze potrzeby i takzwane prawa Polski. Jeżeli dzisiaj ktoś twierdzi, że chodziło o ultymatywne żądania, to jest to kłamstwem. Przedłożone bowiem w marcu 1939 r. rządowi polskiemu propozycje celem rozwiązania tej kwestji, nie były niczem innym, jak już dawno omawiane przezemnie osobiście z ministrem spraw zagranicznych Beckiem myśli i propozycje. Na wiosnę 1939 roku chciałem tylko umożliwić rządowi polskiemu zgodę na te propozycje i ułatwić mu przeprowadzenie tej zgody przed własnym społeczeństwem, proponując mu ziać w gwarancji niepodległości danej Słowacji.

Jeżeli jednak wtenczas rząd Polski nie zgodził się na rozpatrzenie tych propozycji, uczynił to z następujących dwóch powodów:

Stojące za sprawą gdańską, napuszone i szowinistyczne sfery wojskowe nie myślały wcale o tem, by sprawę tę rozstrzygnąć, lecz wręcz przeciwnie, żyły już w pismach i mowach proklamowaną nadzieją na otrzymanie części państwa niemieckiego daleko poza Gdańsk, to znaczy, że będą mogły działać zaczepnie i zdobywczo. I nie kończyły się te nadzieje na zagarnięciu Prus Wschodnich. Nie, w potopie przemówień i rezolucji żądano oprócz wcielenia Prus Wschodnich jeszcze i aneksji Pomorza i Śląska, chciano mieć Odrę jako rzekę graniczną a nawet oznaczono Elbę jako naturalną linię podziału pomiędzy Niemcami a Polską. Te roszczenia, dzisiaj może uznane za niedorzeczne, wtenczas jednak z fanatyczną powagą głoszone, motywowano śmiesznie twierdzeniem o jakiejś polskiej „misji cywilizacyjnej” i uważano je za uzasadnione i możliwe do spełnienia, powołując się na siłę polskiej armii. Gdy zaprosiłem ówczesnego polskiego ministra spraw zagranicznych na omówienie naszych propozycji, pisały już polskie gazety wojskowe o bezwartościowej armji niemieckiej, o tchórzostwie żołnierza niemieckiego i małej wartości uzbrojenia niemieckiego, o samoprzezię rozumiejącej się wyższości polskich sił zbrojnych i o tem, że w razie wojny napewno pobije się Niemców pod Berlinem i zniszczy Rzeszę.

Ten jednak, co chciał armię niemiecką pod Berlinem roznieść to nie był jakiś mały polski analfabeta, lecz przebywający dzisiaj w Rumunji Generalissimus Rydz Śmigły. Tych zaczepki i obraźliwych słów, które Niemcy musiały wysłuchać od tych dyktatorów wojskowych, żadne inne państwo nie zniosło by — wprowadzić — od żadnego innego narodu czegoś podobnego oczekiwania nie można.

Żaden francuski i pewno też żaden angielski generał nie pozwoliłby sobie nigdy na podobny sąd o niemieckiej sile zbrojnej, jak też i żaden niemiecki o francuskich, angielskich albo włoskich żołnierzach. Polacy głosili i pisali to od kilku lat, a specjalnie po marcu 1939 roku. Trzeba było dużego zaparcia się siebie, by spokojnie przyjmować te arogancje i bezczelne zaczepki — pomimo pewności, że siła niemiecka w kilku tygodniach w stanie jest rozbić i zmieść z powierzchni ziemi to śmieszne państwo razem z jego armiami. Lecz właśnie to nastawienie, za które odpowiedzialne są rządzące sfery polskie było pierwszym powodem, że rząd polski odmówił wszelkiej dyskusji nad niemieckimi propozycjami.

Drugim powodem, były jednakże owe nieszczęsne gwarancje, udzielone państwu, które wogóle nie było zagrożone, a które teraz, osłonięte przez dwa mocarstwa prędko wzięło się w przekonanie, że bezkarnie może prowokować mocarstwo, a nawet może miało nadzieję w ten sposób umożliwić urzeczywistnienie swych własnych ambicji.

Zaledwie Polska otrzymała te gwarancje, rozpoczęło się dla żyjących tam mniejszości prawdziwe piekło. Nie jest moim zadaniem mówić tutaj o Ukraińcach albo Białorusinach, ich los związany jest dzisiaj z Rosją.

(d. c. n.).

Z A W I A D O M I E N I E.

Wszystkie kancelarie notarialne w Radomiu zostały otwarte. W myśl obowiązującego rozporządzenia, które poniżej podajemy, potrzebne są zezwolenia odnośnych władz do następujących czynności:

1) Do sprzedaży i obciążania wszelkich gruntów i nieruchomości.

2) Do sprzedaży przedsiębiorstw, zakładów przemysłowych i handlowych.

Zezwolenia udzielają:

1) Do sprzedaży gruntów — Starosta (Landrat).

2) Do sprzedaży nieruchomości miejskich — nadburmistrz.

R O Z P O R Z A D Z E N I A W Ł A D Z.

V E R O R D N U N G

über den Verkehr mit Grundstücken und gewerblichen Unternehmungen.

Vom 9. September 1939.

Kraft der mir übertragenen vollziehenden Gewalt verordne ich für meinen jeweiligen Armeebereich folgendes:

§ 1.

(1) Es ist verboten, ohne Genehmigung der zuständigen Dienststelle land- oder forstwirtschaftlich genutzte Grundstücke von mehr als 5 ar Größe, Wohn- oder sonstige Nutzgrundstücke jeder Art und Größe sowie grundstücksgleiche Rechte (Erbbau- und Erbpachtrecht) zu erwerben, zu veräußern oder zu belasten. Das gleiche gilt für Verfügungen über Grundstücksrechte.

(2) Rechtsgeschäfte, die dem Verbot des Abs. 1 zuwider ohne Genehmigung vorgenommen werden, sind nichtig.

(3) Eine Eintragung in die öffentlichen Bücher und Register findet nur statt, wenn die Genehmigung der zuständigen Dienststelle mit dem Antrage vorgelegt wird.

§ 2.

(1) Es ist verboten, ohne Genehmigung der zuständigen Dienststelle

1) gewerbliche Unternehmungen und Betriebe der Industrie und des Handels mit Ausnahme der Betriebe des Handwerks- sowie Beteiligungen und Anteilsrechte an solchen Unternehmungen und Betrieben zu erwerben oder zu veräußern,

2) gewerbliche Unternehmungen und Betriebe der Industrie und des Handels mit Ausnahme der Betriebe des Handwerks- sowie Vertretungen zu errichten oder aufzunehmen.

(2) § 1 Absätze 2 und 3 gelten sinngemäß.

§ 3.

(1) Der Genehmigung nach den §§ 1 und 2 bedürfen auch solche Rechtsgeschäfte und Rechtshandlungen, die vor dem Inkrafttreten dieser Verordnung eingeleitet oder getätigt, aber noch nicht vollständig abgeschlossen oder erfüllt sind.

(2) Eine Genehmigung für den Erwerb von Todeswegen ist nicht erforderlich.

§ 4.

Der Antrag auf Genehmigung ist von dem Eigentümer oder im Falle des § 2 Ziff. 2 von dem für die Errichtung Verantwortlichen schriftlich bei dem Landrat, in kreisfreien Städten bei dem Oberbürgermeister einzureichen. Hierbei sind anzugeben:

1) Größe, Wert und Art des Grundstückes, Betriebes oder Unternehmens,

2) Kaufpreis- und Zahlungsbedingungen oder der sonstige Rechtsgrund für den Erwerb oder die Belastung,

3) Namen der beteiligten Firmen oder Personen,

4) Anlass und Zweck des Rechtsgeschäftes oder der Rechtshandlung.

R O Z P O R Z A D Z E N I E

o obrocie gruntami i przedsiębiorstwami przemysłowymi

z dnia 9. września 1939 r.

Na mocy powierzonej mnie władzy wykonawczej rozporządzam dla obszaru armji, w którym urzęduję następująco:

§ 1.

(1) Bez zezwolenia kompetentnego urzędu zakazane jest kupować, sprzedawać lub obciążać grunta używane dla gospodarki rolnej i leśnej wielkości ponad 5 ar, grunta mieszkalne i inne grunta wszelkiego rodzaju i wielkości, albo prawa równające się gruntom (prawa zabudowy wieczystej). To samo obowiązuje dla rozporządzeń nad prawami gruntu.

(2) Czynności prawne przewidziane wbrew zakazowi w ustępie 1 bez zezwolenia są nieważne.

(3) Wpis do ksiąg publicznych i rejestrów może być tylko skuteczny, jeżeli razem z wnioskiem przedłoży się zezwolenie kompetentnego urzędu.

§ 2.

(1) Zakazane jest bez zezwolenia kompetentnego urzędu:

1) kupować lub sprzedawać przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe i handlowe z wyjątkiem przedsiębiorstw rzemieślniczych, jako też kupować lub sprzedawać udziały lub prawa z udziałów takich przedsiębiorstw i zakładów,

2) zakładać lub podjąć przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe i handlowe z wyjątkiem przedsiębiorstw rzemieślniczych, albo też zakładać lub podjąć agentury.

(2) § 1 ustęp 2 i 3 mają odpowiednie zastosowanie.

§ 3.

(1) Zezwolenie według §§ 1 i 2 potrzebne jest również dla takich aktów prawnych i czynności prawnych, które przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia rozpoczęto lub ustanowiono, lecz które nie są jeszcze kompletnie ukończone lub wykonane.

(2) Zezwolenie na kupno z powodu wypadku śmierci jest niepotrzebne.

§ 4.

Wniosek o zezwolenie stawia właściciel, a w wypadku § 2 ustęp 2 osoba odpowiedzialna za założenie ruchu i to piśmieniem do starosty, a w miastach do nadburmistrza. Przytem należy podać:

1. Wielkość, wartość i rodzaj danego ruchu, przedsiębiorstwa lub zakładu,

2. Sumę kupna i warunki zapłaty lub inne podstawy prawne dla kupna lub obciążenia,

3. Nazwiska interesowanych firm lub osób,

4. Powód i cel aktu prawnego lub czynności prawnej.

§ 5.

(1) Die Genehmigung wird erteilt:

- 1) für den Erwerb, die Veräußerung oder Belastung von landwirtschaftlich oder forstwirtschaftlich genutzten Grundstücken bis zu 100 ar Grösse, von Wohn- und anderen Nutzgrundstücken sowie für die Veräußerung und den Erwerb von Unternehmungen der Industrie und des Handels, die laufend weniger als 500 Gefolgschaftsangehörige beschäftigen, durch die Landräte, in kreisfreien Städten durch die Oberbürgermeister,
- 2) in allen übrigen Fällen durch den Chef der Zivilverwaltung.

(2) Die Genehmigung bedarf der schriftlichen Form.

§ 6.

Wer dem Verbot der §§ 1 und 2 zuwider eine genehmigungsbedürftige Handlung ohne Genehmigung der zuständigen Dienststelle vornimmt oder hierbei mitwirkt, wird mit Gefängnis bis zu 5 Jahren und Geldstrafe in unbeschränkter Höhe oder mit einer dieser beiden Strafen bestraft.

§ 7.

Diese Verordnung tritt mit ihrer Verkündung in Kraft. Als Verkündung gilt jede Massnahme, durch die der Wortlaut dieser Verordnung der Bevölkerung öffentlich bekannt gemacht wird (Ausruf, Anschlag, Aushang, Veröffentlichung in den Tageszeitungen oder Verordnungsblättern).

Für das Armeekommando
gez. Rüdiger,
Regierungspräsident.

VERORDNUNG

über die Festsetzung von Erzeugerhöchstpreisen für Getreide, Mehl, Kartoffeln, Futtermittel, Milch, Schlachtvieh.

In Ausübung der von mir übernommenen vollziehenden Gewalt ordne ich für meinen jeweiligen Armeebereich an:

§ 1.

Die von den Erzeugern geforderten oder an die Erzeuger gezahlten Preise dürfen für 100 kg, bei Schlachtvieh für 100 kg Lebendgewicht, frei Bahnstation, frei vereinbarten Lieferungsart oder frei Markt nachstehende Beträge nicht überschreiten:

	Reichsmark	Złoty
1. Weizen 1. Sorte (Hektolitergewicht ueber 77 kg) Pszenica I. gatunek (hektolitrawaga ponad 77 kg)	11.50	23.—
2. Weizen 2. Sorte (Hektolitergewicht unter 77 kg) Pszenica II. gatunek (hektolitrawaga poniżej 77 kg)	11.—	22.—
3. Roggen 1. Sorte (Hektolitergewicht ueber 72 kg) Żyto I. gatunek (waga hektolitrawa ponad 72 kg)	8.50	17.—
4. Roggen 2. Sorte (Hektolitergewicht unter 72 kg) Żyto II. gatunek (hektolitrawaga poniżej 72 kg)	8.—	16.—
5. Braugerste 1. Sorte Jęczmień browar. I. gatunek	10.—	20.—
6. Braugerste 2. Sorte Jęczmień browar. II. gatunek	9.50	19.—
7. Futtergerste Jęczmień pastewny	8.—	16.—
8. Hafer 1. Sorte Owies I. gatunku	9.50	19.—
9. Futterhafer Owies pastewny	8.—	16.—
10. Speisekartoffeln i Waggonladungen Ziemniaki jadalne wagonowo	2.50	5.—

§ 5.

(1) Zezwolenia udziela:

1. starosta przy kupnie, sprzedaży lub obciążeniu gruntów, używanych dla gospodarki rolnej lub leśnej do 100 ar, przy gruntach mieszkalnych i innych tem podobnych gruntach, jako też przy sprzedaży i kupnie przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, które przez cały rok zatrudniają mniej niż 500 pracowników, a w miastach nadburmistrz,
2. we wszystkich innych wypadkach Naczelnik Administracji Cywilnej.

(2) Zezwolenie udziela się piśmiennie.

§ 6.

Kto wbrew przepisowi §§ 1 i 2 przeprowadza czynność, podlegającą zezwoleniu bez zezwolenia kompetentnej władzy lub współdziała, będzie karany więzieniem do 5 lat i grzywną w nieograniczonej wysokości lub jedną z tych dwu kar.

§ 7.

Niniejsze rozporządzenie wstępuje w moc z dniem ogłoszenia. Jako dzień ogłoszenia uważa się każdy środek, dający ludności możność zapoznania się z brzmieniem niniejszego rozporządzenia (ustne ogłoszenie, przyklepnie i wywieszenie ogłoszenie w gazecie codziennej i w dzienniku urzędowym).

Naczelnie Dowództwo Wojska
Podpis Rüdiger,
Prezydent Rejencji.

ROZPORZĄDZENIE

o ustaleniu najwyższych cen dla producentów za zboże, mąkę, ziemniaki, produkta pastewne, mleko bydlę na rzeź.

W wykonaniu powierzonej mi władzy wykonawczej rozporządzam dla obwodu, w którym urzęduję:

§ 1.

Ceny żądane przez producentów lub ceny płacone producentom loco stacja kolejowa, loco ustanowione miejsce dostawy lub loco targ za 100 kg, przy bydlę dla rzezi za 100 kg wagi żywej mogą wynosić najwyżej:

	Reichsmark	Złoty
	3.—	6.—
11. Speisekartoffeln bei Abgabe in kleineren Mengen Ziemiaki jadalne detalicznie	2.—	4.—
12. Fabrikkartoffeln in Waggonladungen Ziemiaki fabryczne wagonowo	20.—	40.—
13. Viktoriaerbsen Groch Wiktorja	14.50	29.—
14. Felderbsen Groch polny	15.—	30.—
15. Bohnen, weiss und rot Fasola kolorowa	1.25 bis 1.75	2.50 do 3.50
16. Stroh Słoma	3.—	6.—
17. Heu mittlerer Art und Guete Siano średniego gatunku	4.—	8.—
18. Gutes Wiesenheu Dobre siano łąkowe	5.—	10.—
19. Kleeheu Mieszanka koniczyny z sianem	20.50	41.—
20. Weizenmehl Auslese O—35% Mąka pszenna gat. I wyciąg O—35%	19.—	38.—
21. Weizenmehl Auslese O—50% Mąka pszenna gat. I wyciąg O—50%	18.—	36.—
22. Weizenmehl 1. Sorte O—65% Mąka pszenna gat. I A O—65%	12.—	24.—
23. Weizenmehl 65—70% Mąka pszenna gat. III 65—70%	13.50	27.—
24. Roggenmehl Auslese O—30% Mąka żytnia wyciąg O—30%	13.—	26.—
25. Roggenmehl gute Qualität O—55% Mąka żytnia gat. I A O—55%	12.—	24.—
26. Roggenmehl geringe Qualität 70% Mąka żytnia 70%	11.—	22.—
27. Roggenschrotmehl O—95% Mąka razowa O—95%	6.25	12.50
28. Weizenkleie mittel Otręby pszenne średnie	5.75	11.50
29. Weizenkleie fein Otręby pszenne mialkie	5.50	11.—
30. Roggenkleie Otręby żytnie	0.10	0.20
31. Vollmilch 1 l. Mleko 1 l.	60.— bis 75.—	120.— do 150.—
32. Schweine ueber 110 kg Swinie ponad 110 kg	55.— bis 62.50	110.— do 125.—
33. Schweine unter 110 kg Swinie poniżej 110 kg	32.50 bis 40.—	65.— do 80.—
34. Rindvieh fett Bydło wytuczzone	27.50 bis 32.50	55.— do 65.—
35. Rindvieh vollfleischig Bydło pełnomięsiste	25.— bis 27.50	50.— do 55.—
36. Rindvieh mittelmässig genährt Bydło miernie odżywione	12.50 bis 17.50	25.— do 35.—
37. Rindvieh gering genährt Bydło źle odżywione	30.— bis 40.—	60.— do 80.—
38. Gute Kälber Cielęta tuczone albo dobrze odżywione	25.— bis 30.—	50.— do 60.—
39. Mittelmässig genährte Kälber Cielęta miernie odżywione	25.— bis 30.—	50.— do 60.—
40. Mastschafe Owce tuczone	20.— bis 25.—	40.— do 50.—
41. Mittelmässig genährte Schafe Owce miernie odżywione		

§ 2.

Soweit in § 1 Höchstpreise nicht festgesetzt sind, duerfen die am 1. August 1939 gezahlten Preise nicht ueberschritten werden.

Radom, den 29 September 1939.

Im Auftrage des Oberbefehlshabers
Der Chef der Zivilverwaltung
gez. Rüdiger
Regierungspräsident.

§ 2.

O ile w § 1 ceny najwyższe nie są ustalone, nie woln przekroczyć cen, płaconych w dniu 1-go sierpnia 1939 r.

Radom, dn. 29 września 1939 r.

Z polecenia Głównego Dowódcy
Naczelnik Administracji Cywilnej
podpis Rüdiger
Prezydent Rejencji.

BEKANNTMACHUNG für die Bevölkerung der Stadt und des Landkreises Radom.

Sämtliche Radioapparate, die sich jetzt im Besitz der polnischen Bevölkerung und der Juden befinden, auch die bereits zurückgegebenen, sind sofort bei der Ortskommandantur Radom (Starostei) gegen Quittung abzugeben.

Wer der Anordnung nicht nachkommt, wird bestraft.

Radom, den 13. Oktober 1939.

Der Ortskommandant

gez. *Kospoth*

Major

Der Oberbürgermeister

gez. *Schwitzgebel*

S. A. Gruppenführer.

Der Kreiskommissar

gez. *Weibe*

Landrat.

AUFFORDERUNG.

Um eine Uebersicht über die in der Stadt leerstehenden Wohnungen zu erlangen, werden die Hauseigentümer, Besitzer oder Verwalter verpflichtet, jede verfügbare Wohnung oder auch Einzelzimmer bei der Stadtverwaltung — Wirtschaftsamt — binnen 24. Stunden zu melden.

Wer dieser Aufforderung nicht nachkommt, wird in eine Ordnungsstrafe genommen.

Radom, den 12. Oktober 1939.

Der Oberbürgermeister

Schwitzgebel

S. A.-Gruppenführer.

BEKANNTMACHUNG.

Laut der Verordnung des Landratsamtes in Radom wird der Bevölkerung des Kreises Radom bekanntgegeben, dass bei Beginn der Dunkelheit jeder Verkehr auf den Strassen verboten ist.

Eine Anordnung, dass die Bevölkerung bis 21. Uhr sich ausserhalb der Häuser aufhalten darf, besteht für den Landkreis Radom nicht.

ZAWIADOMIENIE

dla ludności miasta i powiatu Radomskiego.

Wszelkie aparaty radiowe, które znajdują się obecnie w posiadaniu ludności polskiej oraz żydów, również te, które zostały zwrócone, mają być natychmiast oddane za pokwitowaniem w Komendzie placu (Ortskommandantur) Radomia w budynku byłego starostwa.

Kto nie usłucha tego rozporządzenia, zostanie ukarany.

Radom, dnia 13 października 1939 r.

Komendant placu

Kospoth

major.

Nadburmistrz

Schwitzgebel

S. A. Gruppenführer.

Komisarz powiatowy

Weibe

Starosta.

WEZWANIE.

Wzywa się wszystkich właścicieli wzgl. administratorów domów, żeby celem orientacji, w przeciągu 24 godzin podali wszystkie niezamieszkałe mieszkania wzgl. pojedyncze pokoje do Wydziału Apropowizacyjnego przy Zarządzie Miasta.

Przeciwko opornym zastosowane będą kary.

Radom, dnia 12. października 1939 r.

Nadburmistrz

Schwitzgebel

S. A.-Gruppenführer.

ZAWIADOMIENIE.

Z polecenia starostwa w Radomiu podaje się do wiadomości dla ludności powiatu radomskiego, że z nastaniem ciemności wszelki ruch na drogach jest zabroniony.

Rozporządzenie, że ludności wolno przebywać poza domem po godz. 21., nie obowiązuje na terenie powiatu radomskiego.

Wiadomości bieżące.

Planowe zajęcie Suwałk.

Zgodnie z nowym ustaleniem niemiecko-rosyjskiej granicy wojska rosyjskie opuszczają teren Suwałk. Na podstawie zawartej umowy w czwartek, t. j. 5-go października r. b., nastąpiło wkroczenie wojsk niemieckich do Suwałk w 3-ch etapach.

Komenda Główna sił zbrojnych podaje do wiadomości:

Wódz Rzeszy i najwyższy dowódca sił zbrojnych odwiedził wczoraj, t. j. 5-go października r. b., ósmą armję pod Warszawą i polecił urządzić defiladę dywizjom, które uczestniczyły przy zajęciu twierdzy.

Pod Kockiem na wschód od Dębina dnia 6. b. m. o godz. 10-ej przed południem złożyła broń reszta wojska polskiego w liczbie 8.000 żołnierzy z gen. Kleberem na czele.

5. b. m. rozpoczęło się posuwanie wojsk niemieckich na wschód od Wisły celem obsadzenia ziem aż do granicy niemiecko-rosyjskiej. Na zachodzie słaba działalność artylerji, pozatem spokój.

Czwartego października został podpisany układ sowiecko-niemiecki: ze strony Rosji przez Komisarza spraw zagranicznych Mołotowa, ze strony Rzeszy przez posła hr. v. Schulenberg. Układ zawierał protokół dodatkowy, ustalający na obszarze Polski linję graniczną między Rosją a Niemcami, zgodnie z interesami tych państw.

Litwini zajmują Wilno.

Moskwa, 12 października.

Litewski minister spraw zagranicznych Urbsys opuścił 11-go października Moskwę. Towarzyszyli mu litewski wice-prezydent Bizauskas generał Rastikis, pułkownik ze Sztabu Generalnego, Rupsys, i inne osobistości litewskie.

Na dworcu witani byli przez zastępcę komisarza zagranicznego Lossowskiego, zastępcę komisarza handlu zagranicznego, Stepanowa, i przez zastępcę szefa Sztabu Generalnego, Smorodinowa. Dworzec zdobiły chorągwie sowieckie i litewskie.

Dyplomatyczny korespondent dziennika „Times” donosi, że zdaniem rządu angielskiego odstąpienie Litwinom przez Sowietów obszaru etnograficznie polskiego, położonego naokoło Wilna, nie może być uznane.

Zadaniem sobotniego posiedzenia sejmu litewskiego ma być zajęcie stanowiska wobec układu i wyrażenie swej zgody na ratyfikację. Na początek najbliższego tygodnia przewidziane jest przejście terytorium Wileńszczyzny i wkroczenie wojsk litewskich do samego Wilna.

Zarządzenia organizacyjne co do administracji i gospodarki omawianym terenem są w międzyczasie przygotowywane. Ostateczne wcielenie, zniesienie granicy celnej i t. d. może nastąpić dopiero po kilku miesiącach, po ustaleniu się nowych stosunków. („Soldaten-Zeitung der Schlesischen Armee”).

Mackensen zwiedza Gdańsk.

Feldmarszałek v. Mackenson wraz ze swą małżonką zaszczylił Gdańsk krótką wizytą prywatną we środę, 11 października. Po przejeździe po mieście podejmowany był ze swą żoną przez naczelnego wodza sił zbrojnych Gdańsk — Prusy zachodnie, gen. artylerji Heintz'ego, w jego mieszkaniu służbowym, znajdującym się w dawnej Komendzie Generalnej.

(„Soldaten Zeitung der Schlesiischen Armee“).

Lotnictwo Niemieckie i Angielskie.

Fletcher Pratt, wojskowy współpracownik pisma „Pocztą Nowojorską”, po dłuższych rozważaniach nad dotychczasowym przebiegiem wojny doszedł do wniosku, że niemieckie lotnictwo ma widoczną przewagę nad angielskim. Twierdzenie to poparte jest faktem, że w licznych walkach powietrznych ogromne szkody ponieśli Anglicy, zaledwie zaś dotrzegalne — Niemcy. Bombowce niemieckie mają szybkość nieznacznie mniejszą, niż angielskie pościgowce, osiągają bowiem 300 mil na godzinę, a nawet więcej. Wątpi on również, czy Anglja będzie w możności zwiększyć liczbę pilotów bez pomocy dominionów, — Niemcy bowiem są w lepszym położeniu pod względem liczby ludności, i od chwili objęcia rządów przez Adolfa Hitlera kwestja ta była brana szczególnie pod uwagę.

W Warszawie, w ocalałym Belwederze.

Z wrażeń Korespondenta „Schlesischer Zeitung“.

U wylotu Alei Ujazdowskich, po lewej ich stronie, wśród prastarych drzew odcina się od ciemnego tła otoczenia biały pałacowy I-go Marszałka Polski. Ileż zdarzeń historycznych przeżyły mury tej siedziby i znów są one świadkiem nowego momentu dziejowego.

Przed oknami gabinetu uwiecznione kwieciami przez wojska niemieckie, stoi Jego popiersie: oczy wykute w marmurze, zda się patrzeć z tą mocarną potęgą, jaką niegdyś tchnęło żywe spojrzenie Piłsudskiego.

Oto, u progu trzyma wartę stary wiarus, który strzegł wiernie domu swego Pana latami całemi, przed i w czasie bitwy pod Warszawą w dniu 15 sierpnia 1920 roku, a dziś, — gdy

kierownicy Państwa opuścili ojczyznę — pozostał niezmiennie na swym stanowisku.

Wkraczamy do wnętrza muzeum. Na pierwszym planie obok szklanych drzwi — wypchany wilczur, niegdyś ulubieniec Marszałka, który wołał na niego poprostu: „Pies”. Gdy o tem wspomina stary wartownik, głos załamuje mu się ze wzruszenia...

Minąwszy przedpokój ze wspaniałym obrazem olejnym, przedstawiającym tatarskiego jeźdźcę, przechodzimy do gabinetu Piłsudskiego. Tu na Jego stole — księgi z nazwiskami gości, sławnych ludzi Europy, co śpieszyli wyrazić Mu swą cześć i uznanie.

Gdy rozejrzemy się dokoła, każdy fragment, szczegół każdy, otwiera historję żołnierskiego żywota Marszałka od chwili, gdy w szarym mundurze dowodził garstką szaleńców.

W gabinecie spotykamy przeróżne modele broni i wozów pancernych — dowody uznania korpusu oficerskiego, na ścianie — włoskie malowidła z motywami kampanji. W niewielkiej sali za pokojem adjutanta wiszą w szklanej szafie mundury Piłsudskiego.

Zciszamy kroki przed najboleśniejszym zabytkiem — przy wejściu do sypialni Marszałka z łóżem, na którym oddał On ostatnie swe tchnienie... Włściwie życie zakończył obok, gdzie w uroczystej ciemni umieszczona jest oryginalna maska pośmiertna Zmarłego, w szklanej szafce zaś — sakramenty. Na lewo znajduje się kaplica pogrzebowa. Minuta skupionego milczenia i znów — dzięki oglądanym pamiątkom — przewija się dalej w skrócie życie Wodza w najrozmaitszych fragmentach: to czasy Legionów (widzimy wypchanego konia, na którym Piłsudski wyjeżdżał z Kielc), to wspomnienia z pobytu na Syberji, to zabytki pracy konspiracyjnej, więc prasa ręczna, na której niestrudzony pracownik partyjny drukował „Robotnika” w latach 1896 — 1899. W sali konferencyjnej pozostał mikrofon, którego Marszałek użył raz przy swym przemówieniu. Wreszcie przewijają się obrazy z czasów młodości, z domu rodzinnego, gdzie w serce małego „Ziuka” matka wszczepliła miłość Ojczyzny i poczucie obowiązku.

Wszystko to przetrwało grozę wojny nad Warszawą! I Belweder pozostał niezniszczony, jako żywy dokument, świadczący o wielkości tego niezwykłego człowieka.

ALEKSANDER DUMAS

(Ojciec)

Kobieta o aksamitnym naszyjniku

P o w i e ś ć

Rozdział I — Rodzina Hoffmana.

W liczbie uroczych miast, rozrzuconych po wybrzeżach Renu, niby ziarna różańca, którego sznurkiem byłaby rzeka, stoi Mannheim, druga stolica wielkiego księstwa Badeńskiego, druga rezydencja wielkiego księcia.

Dziś, kiedy statki parowe dochodzą do Mannheimu, kiedy kolej żelazna prowadzi do Mannheimu, a strzelanina rewolucyjna zbryzgala krwią jego szatę, — nie wiem już, czem jest Mannheim; ale w epoce, rozpoczynającej to opowiadanie, t. j. lat temu sześćdziesiąt określię wam, czem ono było.

Było to miasto typowo niemieckie, ciche i polityczne zarazem, nieco smutne a raczej marzycielskie; było to miasto romansów Augusta Lafontaine'a, poematów Goethego, Henryki Belmann i Werthera.

Dość rzucić okiem na jego domy uroczywie wyrównane, podzielone na cztery kwadraty, na ulice szerokie i piękne, gdzie

kielkuje trawa, na wodotrysk mitologiczny z promenadą, ocienioną dwurzędowymi akacjami, by osądzić, jak życie miłe byłoby i łatwe w podobnym raju, gdyby namiętności miłosne lub polityczne nie wkładały tam czasami pistoletu do ręki Werthera lub sztyletu do ręki Sanda.

Jest tam zwłaszcza miejsce, mające charakter szczególny — to, na którym wznosi się teatr i kościół.

Musiały one być wybudowane razem i przez jednego architekta; zapewne w połowie zeszłego wieku, kiedy kaprysy jakieś faworyty wpływały na artyzm do tego stopnia, że cała jedna część sztuki przybierała jej nazwisko od kościoła do maleńkiego domku, od posągu brązowego o dziesięciu stopniach do figurki z saskiej porcelany.

Otóż kościół i teatr Mannheimski są w stylu Pompadur.

Kościół ma dwie nisze zewnętrzne, i w jednej z nich stoi Minerwa, w drugiej Hebe.

Nade drzwiami teatru znajdują się dwa sfinksy; jeden z nich przedstawia komedję, drugi — tragedję. Pierwszy trzyma pod łapą maskę, drugi sztylet. Na głowach ich włosy układają się szczecińskimi z warkoczem pudrowanym, co się dziwnie nadoje do ich charakteru egipskiego.

(d. c. n.).

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł., pół str. 175 zł., $\frac{1}{4}$ str. 100 zł., $\frac{1}{8}$ str. 75 zł., $\frac{1}{16}$ str. 50 zł. zaofiarowanie pracy 20 gr., poszukiwane 10 gr. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada.

Druk Cz. Oziomek, Radom, Żeromskiego 49.